

Sygn. akt II K 338/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniach 24 września 2018 roku i 14 grudnia 2018 roku sprawy

L. G. (1)

s. G. i E. z domu W.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

I. W dniu 12 maja 2017 roku w miejscowości S. ul. (...), pow. (...), woj. (...), dokonał zniszczenia mienia w postaci uszkodzenia płytek w ogrodzeniu w/w posesji w ilości 27 sztuk, powodując straty w wysokości 4591,18 zł na szkodę W. B. (1),

tj. o przestępstwo określone w art. 288 § 1 kk

orzeka

- oskarżonego **L. G. (1)** w miejsce zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 12 maja 2017 roku w S., woj. (...) na ul. (...) dokonał uszkodzenia mienia w postaci częściowego skrócenia 20 płytek ceramicznych na podmurówce ogrodzenia posesji W. B. (1) powodując tym samym szkodę o łącznej wartości 926,80 zł, przy czym czyn ten stanowi wypadek mniejszej wagi wyczerpujący dyspozycję art. 288 § 2 kk i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, 67 § 1 kk warunkowo umarza wobec niego postępowanie karne na okres próby 1 (jednego) roku,
- na podstawie art. 67 § 3 kk nakłada na oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz W. B. (1) kwoty 926,80 zł (dziewięćset dwadzieścia sześć złotych i osiemdziesiąt groszy) w terminie 2 (dwóch) miesięcy od uprawomocnienia się wyroku,
- zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej W. B. (1) kwotę 1.176 (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt sześć) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu,
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.262,53 zł (jeden tysiąc dwieście sześćdziesiąt dwa złote i pięćdziesiąt trzy grosze) tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza mu 60 (sześćdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Ł. G. (1) jest właścicielem nieruchomości położonej w S., przy ul. (...), gdzie sezonowo prowadzi działalność gospodarczą organizując spływy kajakowe. Jego działka graniczy m.in. z nieruchomością oznaczoną nr (...), a należącą do W. B. (1) zamieszkującej tam razem z mężem i dorosłą córką.

Relacje sąsiedzkie pomiędzy oskarżonym a rodziną B. od lat układają się bardzo źle i żadna kwestia związana z użytkowaniem sąsiadujących nieruchomości nie jest rozwiązywana polubownie. Obie strony zarzucają sobie nawzajem szykany i złośliwości, w konsekwencji czego często żądają interwencji policji i niemal bezustannie się procesują.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. (1) k. 96v-97v

częściowo zeznania D. B. k. 99-100

wykaz interwencji policji k. 91

Do maja 2017 r. obie w/w nieruchomości rozgraniczał płot o długości 32 mb należący do W. B. (1), zbudowany w 2012 r. z metalowych pręseł o ażurowej konstrukcji, posadowiony na niewysokiej podmurówce, zwieńczonej typowymi ceramicznymi płytkami o wymiarach 32 cm x 18 cm w kolorze grafitowym. Płytki ułożono w taki sposób, że z każdej strony podmurówki, w tym po stronie działki oskarżonego, wystawały poza jej obrys na kilka centymetrów. Dodatkowo, mąż W. B. (1) uszczelnił w/w ogrodzenie drewnianymi panelami ogrodowymi umieszczając je na podmurówce pierwotnego ogrodzenia w taki sposób, że zakrywały w całości jego metalowe pręśla i przewyższały je wysokością.

Powierzchnię w/w drewnianych paneli, widoczną od strony posesji oskarżonego pokrywały wykonane sprayem rysunki, które zdaniem Ł. G. (1) były nie tylko nieestetyczne, ale także obsceniczne, co oburzało jego klientów. W sprawie rysunków szpecących działkę dwukrotnie wzywał policję, bo był przekonany, że stanowią one kolejny przejaw szykanowania jego osoby przez sąsiadów. Uznając maskowanie rysunków banerami reklamowymi za niewystarczające, Ł. G. (1) ostatecznie postanowił wznieść własne ogrodzenie biegnące wzdłuż płotu W. B. (1) i bezpośrednio przy nim. Wykonując związane z tym prace, w dniu 12 maja 2017 r. w miejscach, gdzie planował wkopanie swoich słupków ogrodzeniowych osobiście obciął o kilka cm ceramiczne płytki wieńczące podmurówkę płotu sąsiadki - w części w jakiej wystawały na teren jego posesji.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. (1) k. 96v-98

fotografie k. 88 - 90

W ten sposób, na całym odcinku 32- metrowego ogrodzenia W. B. (1) skrócił łącznie 20 płytek, przy czym związane z tym uszkodzenia występowały regularnie, co ok. 2 m i jedynie w rejonie, gdzie powstały nowe słupki ogrodzeniowe, a każdorazowo obejmowały od 1 do maksymalnie 3 płytek.

Poza skróceniem długości płytek o ok. 3-4 cm ich struktura pozostała nieuszkodzona a zabieg ten nie wpłynął w sposób istotny na walory estetyczne ogrodzenia i jego funkcje. Podmurówka W. B. (1) wraz z pozostałymi płytkami nosiła już wcześniej ślady normalnego zużycia – odbarwienia, zabrudzenia i ubytki w strukturze, w tym odłamania. Uszkodzenia spowodowane przez oskarżonego wystąpiły wyłącznie po stronie jego działki, przez co od strony podwórka pokrzywdzonej pozostały praktycznie niewidoczne, zwłaszcza, że przesłaniały je również drewniane panele.

Dowód: protokół oględzin k. 117-119, fotografie 103-115, płyta k. 116

Dla ewentualnej wymiany płytek uszkodzonych przez oskarżonego na nowe, nie jest konieczny demontaż metalowych pręseł ogrodzenia, a tym bardziej skuwanie i wymiana wszystkich pozostałych płytek z jego podmurówki. Wszystkie konieczne i zarazem wystarczające dla przywrócenia ogrodzenia do stanu pierwotnego prace budowlane wraz z zakupem nowych płytek zamkną się kwotą 926,80 zł. W takim wypadku należy jednak liczyć się z ryzykiem, że nawet idealnie dobrane nowe płytki będą różniły się od starych stopniem wyeksploatowania, podczas gdy te uszkodzone

przez oskarżonego są mało widoczne i nie wpływają w sposób istotny na walory estetyczne i użytkowe całego ogrodzenia.

Dowód: opinia biegłego z zakresu budownictwa lądowego C. J. k. 129-136

protokół oględzin protokół oględzin k. 117-119

Ł. G. (1) ma 36 lat i wyższe wykształcenie, jest żonatym ojcem jednego dziecka. Prowadzi własną działalność gospodarczą deklarując z tego tytułu dochód na poziomie 2.000 zł, w przeszłości nie był karany.

Dowód: oświadczenie oskarżonego Ł. G. (1) k. 96v,

dane z KRK k. 46

Oskarżony Ł. G. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, jednak kwestionował faktyczną wartość wyrządzonej nim szkody. Twierdził, że nie zniszczył ogrodzenia W. B. (2), a jedynie skrócił ok. 20 płytek z jego podmurówki. Podkreślił, że tego rodzaju uszkodzeń dokonał po stronie swojej posesji i wyłącznie w miejscach, w których sam stawiał słupki ogrodzeniowe. Obszernie scharakteryzował tło sytuacyjne zdarzenia podnosząc, że jego relacje z rodziną B. od dawna układają się źle, co przekłada się na różnego typu szykany i liczne sprawy sądowe. Dodał, że do wzniesienia własnego płotu zmusiły go kolejne złośliwości sąsiadów objawiające się celowym prezentowaniem wulgarnych rysunków na panelach ogrodzeniowych, zwróconych w stronę jego posesji.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. (1) k. 96v-98 i k. 51-53

Sąd zważył, co następuje:

Stan faktyczny w sprawie nie był sporny, bowiem ze wszystkich dowodów zgodnie wynikało to, że Ł. G. (1) dokonał celowego uszkodzenia 20 płytek na podmurówce ogrodzenia należącego do W. B. (1) poprzez ich częściowe obcięcie. Pomiędzy stronami nie było także różnicy zdań ani co do mechanizmu powstania uszkodzeń, ani co do liczby płytek, w których strukturę fizycznie zaingerował oskarżony. Wyjaśnienia Ł. G. (1) oraz zeznania W. B. (1) i jej męża zostały w tym zakresie pozytywnie zweryfikowane w toku bezpośrednich oględzin sądowych na miejscu zdarzenia, toteż w tej części osobowe źródła dowodowe okazały się w pełni wiarygodne.

Nie może budzić wątpliwości również tło sytuacyjne zajścia, bowiem obie strony były jednomyślne także tam, gdzie swoje relacje sąsiedzkie uznawały za uciążliwe i wrogie.

Kontrowersje dotyczyły jedynie wartości wyrządzonej szkody i w tym zakresie konkurowały ze sobą dwie opinie biegłych, z których tylko jedna w oczach Sądu zyskała uznanie.

Lektura ekspertyzy wykonanej w postępowaniu przygotowawczym przez E. M. wzbudziła na tyle poważne wątpliwości, że dała asumpt do bezpośrednich oględzin przedmiotu postępowania. Operując samym tylko doświadczeniem życiowym i zdrowym rozsądkiem trudno było bezkrytycznie przyjąć założenie w/w biegłej, że dla wymiany kilku uszkodzonych płytek konieczny jest kapitalny remont całej podmurówki i zakres prac budowlanych o wartości dorównującej niemalże kosztom wzniesienia nowego ogrodzenia. Bezpośredni kontakt z przedmiotowym ogrodzeniem i uszkodzonymi płytkami utwierdził w przekonaniu, że stanowisko E. M. odrywa się nie tylko od wskaźników ekonomicznych, ale wręcz od rzeczywistości.

Niezależnie od powyższego, sama biegła zdyskredytowała własną ekspertyzę w toku ustnej wypowiedzi na rozprawie, bowiem żadnego z przyjętych przez siebie założeń nie była w stanie obronić i racjonalnie uzasadnić. Nie tylko nie widziała żadnej różnicy pomiędzy stanami „zniszczenia” i „uszkodzenia”, ale nie weryfikowała podstawowych wykładników ekonomicznych dokonywanej wyceny takich jak choćby dostępność i realna wartość jednej płytki bazując na arbitralnym założeniu, że tego rodzaju płytek, jak uszkodzone, nie da się kupić. Powoływała się na pojęcie „godności zasad”, które kazało jej twierdzić, że nawet jedna uszkodzona płytka uzasadniałaby wymianę całej

nawierzchni podmurówki – bez względu na koszty, co kłóci się ze zdrowym rozsądkiem i nie jest powszechną, znaną z doświadczeń życiowych praktyką. Inną przesłanką osłabiającą zaufanie nie tylko do profesjonalizmu, ale i do bezstronności biegłej pozostaje jej wyraźnie osobisty stosunek do przedmiotu procesu i wysłowione wprost przekonanie, że celem jej wygórowanej wyceny była prewencja. Nie kryjąc emocjonalnego stosunku do zdarzenia z dnia 12 maja 2017 r. i odwołując się do własnych, nieprzyjemnych doświadczeń z sąsiadem biegła ewidentnie solidaryzowała się z pokrzywdzoną, a jednocześnie w wyraźnie moralizatorskim tonie zwracała się do oskarżonego. Innymi słowy, opiniując w sprawie E. M. kierowała się względami pozamerytorycznymi i własnym poczuciem sprawiedliwości, które kazało jej dać oskarżonemu zasłużoną „nauczkę”. Tym samym, biegła w sposób niedopuszczalny wyszła poza granice swojej roli procesowej stając się jednocześnie ekspertem, mediatorem i sędzią. Ostatecznie jednak zgodziła się z wielce krytyczną oceną jej pracy zaprezentowaną w opinii C. J. (2), a wręcz przyznała, że jego założeń nie kwestionuje, bowiem wyrządzoną szkodę istotnie można naprawić kosztem ok. 700 zł.

Opinia biegłego C. J. (2) ma wszystkie walory, których opinii jego poprzedniczki brakowało, a przy tym w pełni koresponduje z faktami zbadanymi przez Sąd organoleptycznie. Wywody biegłego są rzeczowe i przejrzyste, jego wnioski logicznie uzasadnione i prawidłowo osadzone w realiach gospodarczych, a sam autor nie pretenduje do innej roli, aniżeli wyznaczona przez Sąd. C. J. (2) formułuje także trafne stwierdzenie, że wymiana wszystkich płytek prowadziłaby do nieuzasadnionego wzrostu wartości całego ogrodzenia. Jeżeli pokrzywdzona ma takie plany, to zdaniem Sądu, nie powinna ich realizować kosztem oskarżonego, wykorzystując kolejną scysję do obarczenia go odpowiedzialnością materialną za generalny remont własnego składnika majątkowego.

Z tych właśnie względów to opracowanie C. J. (2) posłużyło do zrewidowania założeń dotyczących szacowania wartości wyrządzonej szkody, tym bardziej, że nawet E. M. na rozprawie potwierdziła ich poprawność.

Bazując na tak ocenionym materialnie dowodowym odpowiedzialność karną Ł. G. (1) należało rozważyć przez pryzmat znamion czynu zabronionego określonego w art. 288 § 1 kk. Przepis ten stanowi, iż karze podlega ten, kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku. Dla przyjęcia przestępstwa zniszczenia mienia konieczne jest nie tylko stwierdzenie fizycznego oddziaływania na rzecz, poprzez zmniejszenie jej wartości (użytkowej lub estetycznej) bądź naruszenie jej substancji. Warunkiem odpowiedzialności na podstawie art. 288 kk jest ustalenie, że sprawca obejmował swą świadomością co najmniej możliwość spowodowania szkody majątkowej wskutek zniszczenia, uszkodzenia lub uczynienia rzeczy niezdatną do użytku i – albo chciał ją spowodować, albo na to się godził (tak w: Kodeks Karny. Część szczególna, pod red. A. Wąska, wydawnictwo C.H. Beck, wydanie 3. Warszawa 2006 r. str. 1056). W opisanych okolicznościach oba wyżej wskazane warunki odpowiedzialności są spełnione, bo Ł. G. (1) nie krył, iż w pełni świadomie „skrótcił” płytki ceramiczne należące do jego sąsiadki przystosowując w ten sposób ich kształt do własnych planów. Zabieg ten w sposób naturalny prowadził do uszkodzenia struktury 20 płytek, które na skutek fizycznego oddziaływania oskarżonego przestały być pełnowartościowe – utraciły swoje pierwotne wymiary i nieco straciły na estetyce.

Jednocześnie jednak trudno skutek działania oskarżonego demonizować i widzieć w nim dewastację całego ogrodzenia i jednocześnie przestępstwo kryminalne o nadzwyczajnej wadze, wymagające dotkliwej kary, jak chce tego pokrzywdzona, a zwłaszcza wspierający ją mąż.

Po pierwsze, do zdarzenia doszło w atmosferze nabrzmiałego konfliktu sąsiedzkiego, w który - zdaniem Sądu, obie strony jednakowo się angażują i zamiast skupić wysiłki na jego wygaszeniu, systematycznie kierują przeciwko sobie różnego typu zarzuty zaogniające spór. W takich okolicznościach uzyskanie od pokrzywdzonej zgody na skrócenie długości nielicznych płytek podmurówki utrudniających wzniesienie przez oskarżonego własnego ogrodzenia okazało się niemożliwe, toteż w/w uczynił to na własną rękę. Co prawda Ł. G. (1) nie powinien przyznawać sobie prawa do fizycznej ingerencji w cudzą własność skutkującą jej uszkodzeniem, ale nie sposób nie widzieć tego, że jego zachowanie nie było motywowane wyłącznie złośliwością. Przeciwnie, miało konkretne, gospodarcze uzasadnienie, a teza przeciwna postawionej stałaby w rażącej sprzeczności ze stanem faktycznym. Zostało bowiem ponad wszelką wątpliwość dowiedzione, że oskarżony uszkodził jedynie te płytki, które kolidowały z jego własnymi słupkami ogrodzeniowymi. Uszkodzenia przybrały postać kilkucentymetrowego skrócenia długości płytek, nie zaś ich

całkowitego unicestwienia, co wyraźnie odzwierciedla intencje oskarżonego i nie pozwala przypisać mu zniszczenia mienia, jak sugerował akt oskarżenia, a jedynie jego uszkodzenie, i to niewielkie.

Po drugie, wartość wyrządzonej szkody materialnej nie jest tak duża, jak wynikało to z oderwanej od rzeczywistości opinii E. M.. Akceptując stanowisko innego eksperta, jako uzasadnione nie tylko wykładnikami ekonomicznymi, ale także zdrowym rozsądkiem i wskazaniem doświadczenia życiowego wymiana uszkodzonych płytek wraz z ich zakupem i koniecznymi kosztami prac budowlanych zamknie się w kwocie nie przekraczającej 930 zł.

Po trzecie, trudno również mówić o poważnym uszczerbku na estetyce ogrodzenia należącego do W. B. (1). Wprost przeciwnie – niewielka ingerencja w zaledwie 20 płytek na kilkudziesięciometrowym odcinku podmurówki jest w obecnym stanie rzeczy praktycznie niedostrzegalna, o czym Sąd przekonał się naocznie w toku bezpośrednich oględzin. Obie posesje rozdzielają aktualnie trzy rodzaje ogrodzenia - po jednym wzniesionym przez każdą ze stron i dodatkowo drewniane przesła ogrodowe, jakimi pokryto metalowy płot W. B. (1). Ten ponadstandardowy sposób oddzielenia sąsiadujących nieruchomości nie tylko dobitnie świadczy o wzajemnej wrogości ich właścicieli, ale również sprawia, że niewielkich uszkodzeń w znikomej części płytek wychodzących na stronę podwórka Ł. G. (1) właściwie nie widać. Warto przypomnieć, że skrócenie płytek nie nastąpiło po frontowej stronie działki, a zatem w części, która z uwagi na lokalizację głównego wejścia do budynku mieszkalnego i dostęp do drogi publicznej może uchodzić za najbardziej reprezentacyjną, ale wzdłuż jej boku graniczącego z działką oskarżonego. Uszkodzenia nie są więc widoczne dla potencjalnych przechodniów, ani nawet dla mieszkańców posesji pokrzywdzonej, bo zostały szczelnie przesłonięte drewnianymi panelami opierającymi się na podmurówce.

Po czwarte, zasięg przestępstwa nie jest duży, bo ogranicza się do dwóch skłóconych rodzin i trudno stawiać tezę, że skutki działania oskarżonego wykraczają poza to grono. Nie sposób również oprzeć się wrażeniu, że dla małżonków B. najbardziej dotkliwa okazała się nie tyle szkoda majątkowa, ile uszczerbek na ambicji wywołany samowolą oskarżonego. W ocenie Sądu, w normalnych warunkach sąsiedzkich kwestia, która stała się przedmiotem postępowania karnego zostałaby bez problemów rozwiązana na drodze wspólnych uzgodnień, a angażowanie w nią organów ścigania byłoby zbyteczne.

Okoliczności te przemawiały za uznaniem czynu oskarżonego za wypadek mniejszej wagi, zaś jego nieznaczny stopień społecznej szkodliwości uprawniał do takiej reakcji prawno-karnej, jaką przewiduje art. 66 § 1 kk.

Zgodnie z brzmieniem przywołanego przepisu, sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karana za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. W myśl art. 66 § 2 kk, warunkowego umorzenia nie stosuje się do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności.

Przypisany oskarżonemu występki z art. 288 § 2 kk zagrożony alternatywnie karami grzywny, ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności do roku spełnia powyższy warunek, a jednocześnie zespół okoliczności podmiotowo-przedmiotowych czynu tworzy wystarczająco czytelne warunki do warunkowego umorzenia postępowania.

Zachowanie Ł. G. (1) istotnie wyczerpało znamiona uprzywilejowanej formy przestępstwa uszkodzenia mienia, ale jednocześnie nie wyrządziło dużej szkody – ani w wymiarze materialnym, ani w wymiarze estetycznym i funkcjonalnym. W pewnej mierze stanowiło wyraz bezsilności i efekt długotrwałego konfliktu z rodziną pokrzywdzonej, do którego przyczyniały się upór i zacietrzewienie obu stron. Poza złymi relacjami sąsiedzkimi, postawa oskarżonego nie budzi zastrzeżeń, bo Ł. G. (1) prawidłowo funkcjonuje w pozostałych rolach społecznych – ma uregulowane i stabilne życie rodzinne, dobrze sobie radzi jako przedsiębiorca, dotąd nie był karany. Należy zatem sądzić, że poniesione po raz pierwszy finansowe konsekwencje sporu z sąsiadem ostudzą jego emocje i skłonią do rozważniejszego postępowania w przeszłości, a przede wszystkim uzmysłwią mu, że są granice konfliktu, których nie

wolno przekraczać. Roczny okres próby jest wystarczający dla zweryfikowania prognozy kryminologicznej, zwłaszcza, że efekt resocjalizacyjny utrwali orzeczony jednocześnie obowiązek naprawienia szkody.

Wypada jednak dodać, że choć wypadkowa przedmiotowo-podmiotowych okoliczności czynu pozwoliła przyjąć, że stopień jego społecznej szkodliwości nie jest znaczny, to jednocześnie nie uprawniała do dalej idących wniosków. Ł. G. (2) nie ustępuje sąsiadom w eskalowaniu konfliktu, chociaż już tylko znaczna różnica wieku sugerowałaby większą powściągliwość w tym zakresie. Bez żadnej refleksji domaga się interwencji policji w sprawach błahych, gdzie do rozwiązania problemu powinno wystarczyć stosowanie się do tzw. zasad współżycia społecznego i kultura osobista. Mimo własnego dyskomfortu związanego z ciągnącym się sporem nie jest w stanie powstrzymać się od zachowań, które drażnią jego sąsiadów, a wręcz odnajduje w nich osobistą satysfakcję. Koszty społeczne takiej postawy są niemałe, bo przekładają się na nieproporcjonalne do wagi zdarzeń angażowanie czasu, sił i środków organów ścigania, które ustawicznie asystując w kolejnych awanturach sąsiedzkich mogą zaniedbać inne, pilniejsze czynności służbowe. Z tego względu, bagatelizowanie zdarzenia z 12 maja 2017 r. poprzez uznanie, że nie stanowi ono przestępstwa jako czyn o nikomej szkodliwości społecznej nie byłoby ani wychowawcze, ani nie sprzyjałoby prewencji indywidualnej. Nie ponosząc żadnych konsekwencji, zwłaszcza finansowych, swojej nieprzemysłanej decyzji Ł. G. (1) mógłby ulec iluzji bezkarności i w dalszym ciągu egzekwować swoje prawa właścicielskie w sposób bezwzględny, z naruszeniem słusznym praw pokrzywdzonej.

Stosowanie do treści art. 627 kpk od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego zasądzono kwotę rekompensującą poniesione wydatki, a o kosztach postępowania rozstrzygnięto w myśl art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk uwzględniając wartość wynagrodzenia biegłych, ryczałt za doręczenia oraz koszt uzyskania danych z KRK. Opłatę wymierzono na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223), przyjmując, że jej najniższa możliwa wartość będzie w okolicznościach sprawy wystarczająca.